

Ks. PIOTR MRZYGLÓD*

MIKOŁAJA BIERDIAJEWA APOTEOZA BEZGRANICZNEJ WOLNOŚCI

*Oryginalność mojej filozofii polega na tym,
że u podstaw jej leży nie istnienie – lecz w o l n o ś ć.
W istocie całe życie uprawiam filozofię wolności
– nazywają mnie „filozofem wolności”¹.*

Wstęp

Filozofia rosyjska, pomimo ukazujących się dziś wielu poświęconych jej poważnych studiów – wciąż pozostaje nam, Polakom, bardzo mało znana. Powodów tego faktu szukać należy zapewne nie tylko w niełatwej wspólnej historii obu naszych narodów, ale także w wyrosłej na tym gruncie fali wzajemnych uprzedzeń i nieufności. Wszystko to razem sprawia, że myśl rosyjska – jaka by ona nie była – odruchowo i tendencyjnie kojarzona bywa najczęściej z marksizmem i leninizmem oraz ich tragicznymi dla historii Europy implikacjami. Tymczasem jest to myśl niezwykle ciekawa, wielowarstwowa – momentami wręcz oryginalna, choć budowana w specyficznym, często niezrozumiałym dla współczesnego Europejczyka klimacie intelektualnym Wschodu.

* Ks. dr Piotr Mrzyglód – Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu.

¹ N. BIERDIAJEV, *Samopoznaniye. Opyt filozofskoj awtobiografii*, Paris 1983, s. 60. Polskie tłumaczenie tego tekstu (Zob. tenże, *Autobiografia filozoficzna*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2002, s. 47–48) – mimo że uznane i bardzo dobre – niestety nie oddaje aż tak wielkiej dramaturgii i ładunku emocjonalnego związanego z przeżywaniem wolności, jak ma to miejsce w oryginale. Brakuje w nim również wielu istotnych tez stawianych przez Bierdiajewa, które znajdują się w tekście oryginalnym lub chociażby w tłumaczeniu tego dzieła na język angielski. Zob. F. COPLESTON, *Historia filozofii*, t. 10: *Filozofia rosyjska*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 2009, przypis nr 5, s. 309.

Myśl ta bowiem wpisuje się w tradycję i wielowiekowy dorobek bogatej kultury bizantyjskiej. Dlatego też historycznym barbarzyństwem byłoby niedocenienie jej wkładu i spychanie przez to do przestrzeni „filozoficznego skansenu” czy „zaścianka”. Tym bardziej, że w jej łonie zrodziło się wiele niezwykle ciekawych intuicji. W dialogu bowiem z myślą wielu filozofów rosyjskich – głównie egzystencjalistów – rodziła się dwudziestowieczna filozofia Europy, m.in. myśl Emmanuela Mouniera, Gabriela Marcela, Alberta Camusa, a nawet Jacquesa Maritaina².

Zapewne dlatego żaden nurt rosyjskiej filozofii nigdy nie zyskał takiego rozgłosu w świecie zachodnim jak ten, który do dziś w tradycji filozoficznej zwykło się nazywać „religijnym egzystencjalizmem”. Wśród intelektualnych ikon tego kierunku niezmiennie wymienia się dwie najbardziej wyraziste postaci: Mikołaja Bierdiajewa i Lwa Szestowa, czyli – historycznie rzecz ujmując – pierwszych rosyjskich myślicieli, którzy stali się (uwaga ta dotyczy zwłaszcza Bierdiajewa) niekwestionowanymi „gwiazdami dwudziestowiecznej humanistyki”³.

Ponieważ myśl rosyjska, od samego zarania, była na wskroś „antropocentryczna” (interesował ją przede wszystkim człowiek, jego ostateczne przeznaczenie i jego rozwój), dlatego nie może dziwić, że obaj wspomniani tutaj myśliciele koncentrowali się niemal wyłącznie na problematyce antropologicznej. Obaj też – jaki nikt dotąd w przestrzeni rosyjskiej filozofii – wyczuleni byli na tragizm ludzkiej kondycji i niezgłębioną „tajemnicę człowieka”; obaj, wreszcie, badali ze szczególną uwagą paradoksy ludzkiej wolności⁴.

Ten ostatni wątek, zwłaszcza w myśli filozoficznej Mikołaja Aleksandrowicza Bierdiajewa (1874–1948)⁵, odegrał niebywałą rolę, kładąc się u fundamentów budowanego przez niego – religijnie zorientowanego – personalizmu. Autor ten, prezentacji myśli którego poświęcić chcemy niniejszy artykuł, właśnie z wolności czyni naczelną kategorię interpretacyjną swego filozofowania

² Por. T. TERLIKOWSKI, *Koncepcja Boga w religijno-filozoficznej myśli Lwa Szestowa*, w: *Filozofia wobec tajemnic religijnych. Studia z filozofii Boga, religii i człowieka*, t. 3, red. J. Sochoń, Warszawa 2005, s. 307.

³ Por. T. ŚPIDLIK, *Myśl rosyjska. Inna wizja człowieka*, tłum. J. Dembska, Warszawa 2000, s. 11. Oprócz tej dwójki nie sposób nie wspomnieć, w nieco innym kontekście, także i innych wybitnych egzystencjalistów, m.in.: N. Czadajewa, F. Dostojewskiego czy wielkiego W. Sołowiowa. Zob. w związku z tym również: F. COPLESTON, *Historia...*, dz. cyt., s. 323.

⁴ Por. S. MAZUREK, *Rosyjski renesans religijno-filozoficzny. Próba syntezy*, Warszawa 2008, s. 156.

⁵ Zob. w związku z tym mój tekst prezentujący, m.in., bogatą sylwetkę naukową wspomnianego tu rosyjskiego myśliciela: P. MRZYGŁÓD, *Człowiek jako osoba na tle egzystencjalistycznej twórczości Mikołaja Bierdiajewa*, „«Perspectiva». Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 1(2010), s. 168–171.

oraz „klucz” do swej metafizyki. Dzięki temu głoszący bezgraniczną wolność ludzkiej jednostki Bierdiajew pozwala zrozumieć, czym jest prawdziwa wolność w świecie pełnym oszustw i iluzji.

„Bierdiajewowski człowiek” bowiem wprost emanuje wolnością, jawiąc się jednocześnie jako istota, do której absolutna wolność jest niejako dodana „z zewnątrz”. Jest to wolność przedziwna, czasowo i historycznie poprzedzająca wszelki byt oraz wszelką konieczność; wolność niemająca dla siebie jakiegokolwiek podstawy, przyczyny i źródła⁶. Wolność ta dotyczy tak jednostek, jak i całych narodów. Choć na marginesie zaznaczyć należy, że pod pojęciem braku wolności i determinacji nigdy nie występuje u Bierdiajewa brak swobód politycznych. Sam bowiem wielokrotnie zastrzegał się, że nie jest myślicielem politycznym i nie walczy o wolność polityczną. Deklaracja ta może nieco dziwić, zwłaszcza wówczas, gdy się przypomni fakt, że będąc w więzieniu, zarówno w okresie caratu, jak i po rewolucji, myśliciel ten uparcie mówił o potrzebie wolności⁷. Jednak chodziło mu wtedy prawdopodobnie o „wolność wewnętrzną” – metafizyczną⁸ – a nie zewnętrzną swobodę myśli i działań, jak wielu jego zachodnich komentatorów mylnie sądziło. Stąd też i rozmaite interpretacje jego „filozofii wolności”, od których często sam się wyraźnie dystansował.

Tak czy inaczej – jak uważał Bierdiajew – dzieje całej ludzkości oscylowały i niezmiennie oscylują wokół problematyki wolności i zniewolenia, a ludzie w każdym czasie stawiają sobie pytania: Czym owa wolność jest? Czy, i jakie są właściwe jej granice? Jaki jest jej fundament? Bez zrozumienia tego problemu nie da się rozwikłać niezgłębionej dotąd „tajemnicy człowieka” ani przybliżyć nawet do „zagadki” sensu jego istnienia, życiowego powołania, praw i obowiązków⁹.

Wolność bowiem, choć stanowi integralną część natury człowieka, jest dla niego także niebezpiecznym wyzwaniem, gdyż jest mu tak samo „dana, jak i zadana”. Jak bowiem pisał w jednej ze swych encyklik Jan Paweł II: „Człowiek jest wolny i staje się wolny”¹⁰. Inni wielcy myśliciele XX wieku, opisując ten dramat natury i osoby, mówili wprost o „nieszczęsnym darze wolności”¹¹.

⁶ Por. E. MATUSZCZYK, *O wolności według M. Bierdiajewa*, w: M. BIERDIAJEW, *Filozofia wolności*, tłum. E. Matuszczyk, Białystok 1995, s. XI.

⁷ Por. A. OSTROWSKI, *Koncepcja wolności w filozofii Bierdiajewa*, w: *Studia nad ideą wolności*, red. Z. J. Czarnecki, Lublin 1995, s. 168; zob. w związku z tym: D.A. LOWRIE, *Rebellious Prophet. A Life of Nicolai Berdyaev*, New York 1960, s. 244.

⁸ Zob. M. BIERDIAJEW, *Autobiografia filozoficzna*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2002, s. 48.

⁹ Por. H. MAJKRZAK, *Godność i niegodność człowieka*, Kraków 2011, s. 112.

¹⁰ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Veritatis splendor*, nr 31.

¹¹ Zob. w związku z tym publikację J. TISCHNERA, *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1993. „Czy nie stajemy się dziś ofiarami nowego, nieznanego nam dotąd lęku –

Tymczasem rosyjski egzystencjalista – pionier tzw. filozofii „srebrnego wieku”¹² i jeden z najczęściej przekładanych niemarksistowskich filozofów rosyjskich – niezmiennie „głosił wolność”¹³.

Głosił ją jako ktoś zdecydowanie przeciwstawiający się wszelkim próbom nacisku i narzucania ludzkim umysłom jakichkolwiek systemów idei i przekonań – tak świeckich, jak i religijnych. Gotowy iść „na wojnę” o ludzką wolność – jak pisał Frederick Copleston – z każdym, kto stanie mu tylko na drodze. A nawet, jako gorliwy wyznawca prawosławia, sprzymierzyć się w tej walce choćby i z marksistami, byle tylko uratować wolność człowieka¹⁴.

Być może dlatego sam o sobie mawiał, że całe życie jest „buntownikiem” i „niewolnikiem wolności” (...) „niestrudzenie walczącym o wolność”¹⁵. Okazuje się, że w tak radykalnej formie nie czynił tego chyba żaden ze znanych nam filozofów¹⁶. Bierdiajew bowiem traktował swoje życie i filozofowanie jako „mi-

lęku przed wolnością? Jeszcze nie tak dawno potwierdzaliśmy dzielnie naszą tożsamość w oporze przeciw gwałtowi, a dziś – odnoszę wrażenie – nie potrafimy spojrzeć w głąb odzyskanej wolności. Czyżby to, o co tak długo walczyliśmy, było dla nas zapowiedzią samego tylko piekła? Gdy bowiem mówimy o niebezpieczeństwach konsumpcjonizmu, obwiniamy wolność. Gdy wskazujemy na aborcję, obwiniamy wolność. Gdy szukamy źródeł pornografii, podejrzewamy wolność. To wolność sprawia, że „wszędzie panoszą się komuniści”, że „są obrażane uczucia ludzi wierzących. Powoli, niepostrzeżenie wina wolności staje się większa nawet niż wina komunizmu”. Tenże, *Nieszczęsny dar wolności*, „Tygodnik Powszechny” nr 46(1992).

¹² „Srebrny wiek” – to okres w historii kultury rosyjskiej przypadający na przełom XIX i XX wieku. W filozofii rosyjskiej okres ten oznaczał zdecydowany „powrót do metafizyki”, w tym do prawosławia lub też przyjęcie postawy całkowicie apolitycznej i skupienie wyłącznie na poszukiwaniu piękna. Krytyce poddano działania wcześniejszych pokoleń radykalnej inteligencji rosyjskiej, rewolucyjny nihilizm, terrorizm i socjalizm – działaczom tym zarzucono lekceważenie religii, prawa i prawdy obiektywnej oraz doprowadzenie do ostatecznych granic przekonania o uświęceniu środków przez cel. Do najwybitniejszych filozofów epoki zaliczani są Władimir Sołowjow, Nikołaj Bierdiajew, Piotr Struwe, Siergiej Bułhakow, Wasilij Rozanow, Lew Szeszow, Siemion Frank, Nikołaj Łoski. Zob. N. V. RIASANOVSKY, M. D. STEINBERG, *Historia Rosji*, tłum. A. Bednarczyk i T. Teszner, Kraków 2009, s. 469–470 i 479–481.

¹³ Zob. w związku z tym jedno z największych dzieł M. Bierdiajewa, pod takim właśnie tytułem. Tenże, *Głoszę wolność*, tłum. H. Paprocki, Warszawa 1999.

¹⁴ Zob. F. COPLESTON, *Historia...*, dz. cyt., s. 324.

¹⁵ M. BIERDIAJEW, *Autobiografia...*, dz. cyt., s. 47.

¹⁶ Zob. tamże. „Rzeczywiście, nade wszystko kocham wolność. Wywodzę się z wolności, to ona jest moją rodzicielką. Wolność jest według mnie bardziej pierwotna niż byt. Szczególną cechą mojej filozofii jest to, że za podstawę filozofii uznałem nie byt, a wolność. W tak radykalnej formie, jak się wydaje, nie czynił tego żaden z filozofów. W wolności ukryta jest tajemnica świata. Bóg jest obecny tylko w wolności; działa w wolności i zapragnął wolności. Stąd wzięła się tragedia świata. Wolność na początku i wolność przy końcu. W istocie, całe życie piszę filozofię wolności”. Tamże, s. 47.

się”, dlatego bronił bezgranicznej wolności osoby ludzkiej wobec presji każdego systemu, społeczeństwa czy idei – niezależnie od ich charakteru.

1. W kierunku „nowej” metafizyki wolności

Wielowiekowa tradycja filozoficzna, która zrodziła się w perspektywie metafizyki realistycznej, niezmiennie sytuowała wolność w kontekście duchowości osoby, jednocześnie traktując ją jako nieodłączny komponent ludzkiej natury. Podobną intuicję odnaleźć można także w myśli Bierdiajewa. Z tą jednak różnicą, że swoje rozważania na temat wolności rozpoczyna on od zgłębienia i reinterpretacji największej z istniejących w naturze sprzeczności – od niepokonalnej antynomii ducha i materii; tego, co psychiczne i fizyczne. W antynomii tej klasycznie rozumiany „duch” jest podmiotem, życiem, ogniem, twórczą działalnością i przede wszystkim wolnością – materia zaś jest przedmiotem, rzeczą, koniecznością, określonością, pasywnym trwaniem, bezruchem¹⁷.

Oba te pierwiastki tworzą odrębne od siebie „królestwa”, jednak tylko w „królestwie ducha” panuje ład, który wprowadza miłość, pokonując wszelkie sprzeczności. Dlatego też dla naszego myśliciela duch nie jest rzeczywistością ani subiektywną, ani obiektywną. Jego poznanie nie odbywa się na drodze myślenia, logiki czy pojęć rozumowych, ale tylko na drodze doświadczenia życiowego i mistyki. Z tego właśnie powodu m.in. niepojęciowalny Bóg jest niczym innym, jak duchem – będąc w swej istocie irracjonalny, a nawet metaracjonalny¹⁸. Takim samym bytem jest również człowiek w swej odsłonie duchowej, albowiem – jak pisze Bierdiajew – w swej istocie „osoba ludzka należy do porządku ducha, będąc obrazem Bożym w człowieku”¹⁹. Składa się ona jednak nie z dwóch, ale z trzech rzeczywistości, będących pierwiastkami ludzkiej natury – ciała i duszy oraz jednoczącego wszystko nadprzyrodzonego ducha, który ogarnia byt ludzki i go porządkuje. W nim także człowiek mistycznie jednoczy się z Bogiem²⁰.

Dopiero tak sformułowana i zakreślona perspektywa metafizyczna wprowadza nas w zręby Bierdiajewowskiej nauki na temat wolności. Ta bowiem – w opinii naszego autora – choć ujawnia się w świecie i „królestwie ducha”, wbrew wszelkim przypuszczeniom nie jest częścią ani natury duchowego Boga, ani też podobnego mu człowieka. Dzieje się tak, mimo iż rosyjski egzystencja-

¹⁷ Por. M. ŁOSSKI, *Historia filozofii rosyjskiej*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2000, s. 263.

¹⁸ Por. tamże, s. 263–264.

¹⁹ M. BIERDIAJEW, *Rozważania o egzystencji. Filozofia samotności i wspólnoty*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2002, s. 88.

²⁰ Por. T. GADACZ, *Historia filozofii XX wieku*. Nurty, t. 2, Kraków 2009, s. 416.

lista często powtarzał, że już „sama osoba jest wolnością”, ponieważ w swej istocie jest ona duchem – a „duch i wolność są ze sobą tożsame”. Tymczasem okazuje się, że ma ona jednak zupełnie nieznaną dotąd „źródło” i nieoczekiwany „rodowód”.

1.1. „Przedboski” rodowód wolności

Bierdiajew od samego początku rozróżnia aż trzy różne rodzaje wolności. Mówi bowiem najpierw o irracjonalnej wolności pierwotnej i określa ją wprost, jako *samowolę*. Jest to w istocie swej wolność ślepa, potencjalna i negatywna, ponieważ tak samo jest możliwością dobra co i zła. Dlatego jest ona „wolnością upadłą”, czyli pustą siłą, pragnącą jedynie samej siebie – dla samej siebie. Na drugim stopniu wymienia wolność *racjonalną*, czyli taką, która realizuje się poprzez spełnienie jakiegoś obowiązku moralnego. Jest ona pozytywna i aktualna, a poprzez ten fakt staje się w swej istocie wolnością nadprzyrodzoną i boską²¹. Na samym szczycie tej drabiny klasyfikacyjnej znajduje się wreszcie tzw. wolność trzecia. Opisywana przez naszego myśliciela jako faktyczne zjednoczenie dwóch wolności: Boga i człowieka; „wolności od” i „wolności do”. Jej jedynym podmiotem będzie zbawca ludzkości – „Bogocząłowiek” – Chrystus²². W swej pełni ujawni się ona jednak dopiero w czasach eschatologicznych i będzie wolnością do końca przenikniętą miłością Boga²³.

Co ciekawe, Bierdiajew nigdy nie rozpatrywał wolności w związku z wolną wolą i wolnym wyborem. Była ona bowiem dla niego przede wszystkim określeniem właściwości osoby i to określeniem dokonywanym niejako „od środka” – „od wewnątrz”, a nie źródłem i normą moralności. Dopiero tak rozumiana wolność stawała się osobową „mocą twórczą” – innymi słowy – „kreacją” a nie jedynie odniesionym do moralności prostym decydowaniem za dobrem lub złem odkrywaniem w świecie. „Wolność bowiem wbrew wszelkim dotychczasowym ustaleniom filozofii klasycznej polega na dowolnym tworzeniu dobra i zła”²⁴. Dzięki temu – jak twierdził nasz autor – bezdyskusyjnie stanowi największy

²¹ Por. T. GADACZ, *Historia filozofii XX wieku*. Nurty, t. 2, Kraków 2009, s. 417.

²² Por. tamże, s. 418.

²³ Por. M. BIERDIAJEW, *Sens twórczości*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2001, s. 128. „Odkupiciel i Zbawiciel świata, Absolutny Człowiek, który zjednoczył naturę ludzką z naturą boską, odczarowuje wszelką konieczność. On jest Wyzwolicielem. (...) Wolność z Chrystusem i w Chrystusie jest wolnością Nowego Adama, wolnością «odczarowującą» świat przez miłość. Człowiek po Chrystusie jest już nowym stworzeniem, znającym nową wolność”. Tamże; zob. w związku z tym również komentarz do tego tekstu zawarty w: M. ŁOSSKI, *Historia...*, dz. cyt., s. 264–265.

²⁴ R.T. PTASZEK, hasło: *Bierdiajew Nicolai Aleksandrowicz*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2000, s. 572.

skarb człowieka, upodabniający go bezpośrednio do Stwórcy-Boga, będącego samą wolnością²⁵.

Tajemnica ludzkiej wolności staje się zatem tajemnicą ludzkiej ekspresji, kreacji i twórczości, dlatego – w opinii Bierdiajewa – historycznie i kauzalnie poprzedzać musi byt. Jak pisał w jednej ze swoich książek, zatytułowanej: *Głoszę wolność* – „jest ona bardziej pierwotna niż byt, gdyż wypływa z nicości (z chaosu), z której Bóg stworzył świat”. Wolność poprzedza zatem wszystko, co istnieje i jednocześnie określa drogę bytu. Przez ten fakt „należy do zupełnie innego porządku, do innego planu niż porządek i plan bytu”²⁶. Oznacza to, że Bierdiajewowska wolność nie ma jakiegokolwiek podstawy i uzasadnienia, jest pierwotna, bezpodstawna i poprzez ten fakt niejako „boska”. Stanowi więc coś w rodzaju wczesnogreckiego *arché* – absolutny początek wszystkiego.

1.2. Nicość i otchłań – źródło wolności i bytu. *Ungrund*

Z tej bezpodstawności, którą rosyjski myśliciel za niemieckim filozofem i mistykiem Jakubem Boehmem (1575–1624) nazywa: *Ungrund* (dosł. tłum.: pozbawiony bazy; zawieszony w próżni; pierwotny chaos; otchłań), jako pełen nadmiar wypływa absolutna wolność, tak Boga, jak i człowieka²⁷. Jak pisze, komentując myśl Bierdiajewa wybitny polski historyk filozofii, Tadeusz Gadacz: „*Ungrund* jest zupełnie niezależny od Boga, dlatego też logiczne, że nie panuje On w żaden sposób nad ludzką wolnością. Ta zaś, niepoddająca się jakiegokolwiek racjonalizacji (irracjonalna) «ciemna wolność» jest warunkiem autonomiczności wolnych aktów”²⁸. Bierdiajewowski *Ungrund* jest więc czymś wiecznie bezpostaciowym, nieskończonym, bez granic i bez miejsca. Można zaryzykować nawet stwierdzenie, że jest to najprawdziwsze pozakategorialne *outopos*, czyli „wszędzie i nigdzie”.

Badający szczegółowo to zagadnienie Józef Piórczyński w swym opisie *Ungrund* jest jeszcze bardziej radykalny. Uważa, że nie znajduje się w nim żadna podstawa, i żaden fundament, nie ma bowiem w nim nic określającego i określanego. „Jest bezpostaciowy; nie zawiera w sobie żadnego zróżnicowania i rozczłonkowania, nie jest ani dobry, ani zły. Ani zagniewany, ani pełen miłości. W tej otchłani bez dna nie istnieją żadne jakości, nic się nie dzieje. Wieczna nieskończoność nie posiada niczego, co by ją poprzedzało lub następowało po niej – niczego przeto nie może pragnąć. Jest wszystkim i ni-

²⁵ Zob. M. BIERDIAJEW, *Sens...*, dz. cyt., s. 122.

²⁶ Tenże, *Głoszę...*, dz. cyt., s. 53.

²⁷ Zob. m.in.: M. BIERDIAJEW, *Sens...*, dz. cyt., s. 264 oraz tenże, *Głoszę...*, dz. cyt., s. 54–55.

²⁸ T. GADACZ, *Historia...*, dz. cyt., s. 417.

czym: wszystkim – bo nie ma nic poza sobą, niczym – bo nic nie da się w niej wyróżnić²⁹. Jest to zatem „coś”, czego nie można w żaden sposób określić – coś, co jest po prostu „nicością”; pierwszym źródłem bytu pozbawionym atrybutów.

Tak więc *Ungrund*, czyli pierwotna nicość i otchłań czasowo, historycznie, a nawet logicznie poprzedza także Boga. Dzięki temu metafizycznemu zabiegowi, „zło – jak pisze Bierdiajew – ma źródło nie w urodzonym Bogu, lecz w podstawie Boga, w *Otchłani*, z której wypływa i światło, i ciemność”. Zło więc to nic innego, jak „cień Boskiego światła”³⁰. Dlatego też „*Ungrund* Boehmego – pisał dalej nasz autor – pojmuję jako pierwotną przedbytową wolność. Z tą jednak różnicą, że u niego tkwiła ona w samym Bogu, jako jego ciemny pierwiastek, u mnie zaś [wolność] znajduje się poza Bogiem”³¹.

Rozumowanie to, na pierwszy rzut oka, zgodne jest także z chrześcijańską teologią, w myśl której „Bóg stworzył świat w wolności”. Inaczej mówiąc, stworzył go w sposób wolny, sam przy tym będąc absolutnie wolnym. Przekonanie to jednak, w żaden sposób, nie znaczy, iż Bóg stworzył świat z materii – jak myśleli chociażby antyczni Grecy i o czym mówiło starożytne *opinio communis (ex nihilo nihil fit)* – gdyż nicość nie jest przecież materią, ale jest wolnością i czystą możliwością. Jeżeli więc wolność byłaby zakorzeniona w bycie – to wolność byłaby tylko w Bogu i od Boga, co praktycznie oznaczałoby, że nie istniałaby ani wolność człowieka, ani wolność stworzenia³². Tymczasem z tej oto „wolnej nicości” Bóg tworzy świat i wszelki byt i tam jest ostateczne źródło wszystkiego. Innymi słowy – parafrazując „Prolog” Ewangelii Janowej – rzecz by można, że przez „Nią” [Otchłań nicości i wolności] *wszystko się stało, a bez niej nic by się nie stało, co się stało*³³.

1.3. Wolność jako „Czysty Absolut” wobec Bierdiajewowskiego rozumienia Boga

Konkludując dotychczasowe ustalenia, należy zatem stwierdzić, że prawdziwe źródło wolności jest odwieczną tajemnicą. Jako takie jest ono nie tyle irracjonalne, niepojęte i tajemnicze, co niejako również „praboskie”. Wolność – zdaniem rosyjskiego filozofa – jest bowiem bardziej pierwotna niż nawet

²⁹ J. PIÓRCZYŃSKI, *Absolut, człowiek, świat. Studium myśli Jakuba Böhmego i jej źródła*, Warszawa 1991, s. 124.

³⁰ Cyt. za: L. STOŁOWICZ, *Historia filozofii rosyjskiej*, tłum. B. Żyłko, Gdańsk 2008, s. 273; zob. w związku z tym: N. BIERDIAJEW, *Filozofija swobody. Smysł tworczestwa*, Moskwa 1989, s. 373.

³¹ Tamże.

³² M. BIERDIAJEW, *Głoszę...*, dz. cyt., s. 54.

³³ Por. „Prolog” Ewangelii św. Jana (1, 3).

Święta Trójca, czyli religijny Bóg chrześcijan – bardziej pierwotna niż jakikolwiek stworzony byt. A ponieważ jej źródłem jest nicłość, dlatego nawet Bóg nie może nad nią panować. Bo jak mógłby zapanować nad tym, czego nie stworzył, czyli nad „brakiem” i „niebytem”? Jeśli zatem – wobec zrodzonej z otchłani niebytu wolności – *Wszchemocny Bóg* jest bezsilny i ontologicznie wtórny, to już tylko krok od tego, by Bierdiajewowską „wolność” ogłosić prawdziwym i „Pierwotnym Bogiem”. Wszak mając korzenie „przedboskie”, jest ona bardziej pierwotna, nie tylko niż byt, ale również prawdopodobnie niż sam Bóg. Z tym wszakże istotnym założeniem, że dla Bierdiajewa Bóg nigdy nie był i nie będzie „Filozoficznym Absolutem” – ze wszystkimi metafizycznymi i moralnymi konsekwencjami tego założenia³⁴.

Rosyjski egzystencjalista miał bowiem do Niego – jak to zresztą sam wyznał – „stosunek egzystencjalnie dramatyczny” (...) Twierdził, że Bóg w istocie swej nie był nawet bytem – stąd nie miały też do Niego żadnego zastosowania kategorie tak ontologiczne, jak również i te, przynależne naszemu o Nim myśleniu³⁵. Wynika z tego, że zawsze był i dalej pozostanie dla ludzkiego umysłu *Tajemnicą*, której poznanie jest dotknięciem nieodgadnionego misterium.

Jak widać, w tle budowanej – niejako od podstaw – Bierdiajewowskiej „metafizyki wolności” jawi się nam także – jako jej logiczna implikacja – swista „teodycea”. Jest ona rozumiana jako kolejna „apologia” Boga wobec świata i kolejna próba usprawiedliwienia Go za panujące w świecie zło; czyli jest dokładnie tym, czego już w XVII wieku próbował Gottfried W. Leibniz³⁶. Z tym jednak zastrzeżeniem, że dla Bierdiajewa źródłem zła nie jest Bóg, lecz niestworzona wolność, pochodząca z bezkresnej Otchłani. To zaś bynajmniej nieortodoksyjne „usprawiedliwienie Boga” – jak pisze komentujący myśl Bierdiajewa Leonid Stołowicz – konsekwentnie zaprowadziło naszego myśliciela do zupełnie nietradycyjnego rozumienia miejsca Boga w świecie³⁷. Był to więc Bóg, który – owszem – może i objawiał siebie światu, objawiał siebie w prorokach, w Synu, w Duchu, w duchowej wielkości człowieka, ale nie rządził On nigdy tym światem, który pochodzi z zewnętrznej ciemności. Dlatego „Bóg –

³⁴ Por. M. BIERDIAJEW, *Niewola i wolność człowieka*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2003, s. 62; zob. w związku z tym także: T. GADACZ, *Historia...*, dz. cyt., s. 418 oraz W. KRZEMIENIŃ, *Filozofia w cieniu prawosławia*, Warszawa 1979, s. 147.

³⁵ Tenże, *Autobiografia...*, dz. cyt., s. 65. „Należy poczynić rozróżnienie między Bogiem i ideą człowieka o Bogu, między Bogiem jako istotą i Bogiem jako przedmiotem. Między Bogiem i człowiekiem stoi świadomość człowieka, eksterioryzacja i projekcja ograniczonego stanu tej świadomości, stoi obiektywizacja. Zobiektywizowany Bóg był przedmiotem niewolniczego kultu człowieka”. Tenże, *Niewola i wolność człowieka*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2003, s. 62.

³⁶ Zob. w związku z tym: G. W. LEIBNIZ, *Teodycea: O dobroci Boga, wolności człowieka i pochodzeniu zła*, tłum. M. Frankiewicz i J. Kopania, Warszawa 2001.

³⁷ L. STOŁOWICZ, *Historia...*, dz. cyt., s. 273.

twierdzi Bierdiajew – nie posiada *de facto* żadnej władzy, ma On nawet mniej władzy niż policjant”³⁸.

Ostatecznie religijny Bóg – zdaniem Bierdiajewa – nie jest pierwotną i jedy­ną siłą rządzącą światem, bo nicość i płynąca z niej wolność są przecież o wiele bardziej pierwotne³⁹. Nie jest wobec tego także przyczyną wszechświata i nie jest też jakąkolwiek koniecznością. Tak przedziwnie i niezrozumiale sformu­lowana teza owocuje ocierającym się niemal o ateizm stwierdzeniem Bierdiajewa, że „w pierwotnej otchłani nicości ginie bowiem i Bóg”⁴⁰. Jest to jednak tylko jeden (domagający się zresztą osobnych studiów) z kilku niezrozumiałych para­doksów Bierdiajewowskiej „metafizyki Boga”, jako konsekwencji rozwinięcia wcześniejszej „metafizyki wolności”.

W zasadzie nie powinny one czytelnika dziwić, albowiem nieraz sam wy­znawał, że programowo odrzuca wszelką ontologią (metafizykę), rozumianą kla­syecznie, jako „nauka o Bycie” uznając ją za „zgubną filozofię w ogóle o niczym; wyjąwszy tylko pewne wytwory ludzkiego mózgu”⁴¹. A ponadto doktryna pier­wotności bytu naturalnie pociągała, dla niego, za sobą determinizm i przez ten fakt nie dało się zbytnio jej uzgodnić z uznaniem absolutnej wolności ludzkiej.

1.4. Wolność jako modyfikacja „dodana” do ludzkiej natury

W trakcie studiów nad problematyką wolności u Bierdiajewa – i po uka­zaniu jej odniesień do Boga – nie może zabraknąć też odpowiedzi na pytanie o wolność w relacji do człowieka. Nasz autor niejednokrotnie podkreślał, że w jego przekonaniu „Bóg uczestniczy w wolności i działa przez nią”⁴². Jak za­tem rzecz ma się z człowiekiem? Otóż najpierw stwierdzić należy, że człowiek – w opinii Bierdiajewa – jest „istotą sprzeczną”⁴³. Jest on także „największą zagadką świata”, i to nie jako zwierzę czy istota społeczna lub cząstka przyrody, ale jako osoba⁴⁴. Ta przedziwna antynomia dotyczy zatem nie człowieka jako biologicznego *indywiduum*, ale raczej ludzkiego ducha, duszy i ciała, a przede wszystkim odniesionej do ducha wolności.

³⁸ M. BIERDIAJEW, *Filosofija swobody. Smysl tworcztwa*, Moskwa 1989, s. 173 i 177.

³⁹ W. KRZEMIENIŃ, *Filozofia...*, dz. cyt., s. 150; cyt. za: A. OSTROWSKI, *Koncepcja...*, dz. cyt., s. 175. „Nicości” nie przysługuje ten sam sposób bytowania, co zobiektywizowanej rzeczywistości. „Nicość jest”, ale – zdaniem Bierdiajewa – nie istnieje tak jak każdy inny byt.

⁴⁰ W. KRZEMIENIŃ, *Filozofia...*, dz. cyt., s. 150; cyt. za: A. OSTROWSKI, *Koncepcja...*, dz. cyt., s. 175.

⁴¹ N. BERDYAEV, *Dream and Reality. An Essay in Autobiography*, tłum. K. Lampert, London 1950, s. 98–99.

⁴² Zob. M. BIERDIAJEW, *Autobiografia...*, dz. cyt., s. 47.

⁴³ Tamże, s. 29.

⁴⁴ M. BIERDIAJEW, *Niewola...*, dz. cyt., s. 17.

Osoba bowiem, dla rosyjskiego filozofa, nie jest kategorią biologiczną lub psychologiczną, ale kategorią etyczną i duchową. Dlatego też to, co w nas ludzkie, pochodzi wyłącznie z ducha – wszak „gdzie duch – tam bowiem wolność” (zob. 2 Kor 3, 17); w nim człowiek jednoczy się z Bogiem! Duch zatem jest wolnością, a bezkresny *Ungrund* nicością. Zaś „wolność” – jak to już wiemy – to dla naszego autora tyle, co po prostu „boskość”. Z tej niezmierzonej „boskości” wyłania się zarówno chrześcijańska *Trójca*, co świat i człowiek. Dlatego Bierdiajew przez całe swe życie starał się wyjaśnić, że tak człowiek, jak i Bóg uczestniczą w tej samej nicości i obaj – w swej naturze – rozpięci są tak samo na starogreckim bezkresie – *apeironie*, który ich stworzył i ostatecznie określa. Wszystko to sprawia, że wolność człowieka dorównuje wolności Boga⁴⁵.

Ponieważ – zdaniem rosyjskiego egzystencjalisty – poprzedza ona i warunkuje byt, warunkować i poprzedzać musi także samą naturę bytu. Stąd w odniesieniu do człowieka, wolność jest tym, co najgłębiej modyfikuje ludzkie istnienie, co niejako określa go i metafizycznie „rzeźbi”. Innymi słowy, bez wolności człowiek nie byłby tym, kim jest! Został on bowiem stworzony przez Boga wolnym i żyje w przestrzeni „preegzystującej” wolności. Dzięki temu zewnętrznemu wobec swej natury darowi i modyfikacji, mimo że „upadł” w biblijnym *Raju* i zgrzeszył (co zresztą z góry zakładała jego wolność), ma on dziś – jako partner – pomóc Bogu w dziele dokończenia kreacji świata i ostatecznie wykorzystać zło. Wszystko to będzie możliwe jednak dopiero w przestrzeni *eschatonu* i dokona się wspólnym wysiłkiem pierwszej istoty „Bogoludzkiej” – Chrystusa – „Bogoczwolowicza”⁴⁶. Wszak – jak to pisze Bierdiajew – „tworzący człowiek zyskuje wspólnotę z naturą boską, dzięki czemu kontynuuje się w nim Bogoczwolowicza twórczość”⁴⁷.

Rozumowanie to jako swoją prostą konsekwencję zakłada zatem jakiś przedziwny „panteizm”, który zresztą nieobcy jest całej rosyjskiej filozofii religijnej. Jego ślady odnajdujemy przecież także w myśli innych wielkich autorów, m.in. W. Sołowiowa, P. Ewdokimowa, I. Iljina czy K. Mierieżkowskiego, a więc wszystkich tych, którzy podejmują i filozoficznie eksplorują tzw. wątek *Bogoczwolowieczństwa*. Wszystko dlatego, że najbardziej podstawowym „mitem” chrześcijaństwa jest nieustanny dramat miłości i wolności, toczący się między Bogiem a człowiekiem, czyli symboliczne narodziny Boga w człowieku i narodziny człowieka w Bogu. Przyjście Chrystusa, „Boga-Czwolowicza” – jak pisze T. Špidlik – „ustanawia zaś doskonałą jedność obydwu ruchów, realizuje jedność dwoistości i misterium *teandryczne*”⁴⁸. Tak twierdzi i Bierdiajew mó-

⁴⁵ Por. A. OSTROWSKI, *Koncepcja...*, dz. cyt., s. 178–179.

⁴⁶ Por. S. MAZUREK, *Rosyjski renesans...*, dz. cyt., s. 159–160.

⁴⁷ M. BIERDIAJEW, *Sens...*, dz. cyt., s. 116.

⁴⁸ T. ŠPIDLIK, *Myśl rosyjska...*, dz. cyt., s. 44.

wiąc, że jak istnieje wieczne człowieczeństwo w Bogu – tak istnieje również „Bóstwo” w człowieku⁴⁹.

Osoba ludzka bowiem, od samego początku stworzenia, powołana jest zatem do roli „współtwórcy świata” – a więc kreacji, która jest synonimem i realizacją odwiecznej wolności. Dlatego nie mogą też nikogo dziwić wzniosłe słowa Bierdiajewa, że „chrześcijaństwo to skierowanie całego świata ku człowiekowi i uczynienie wolnego człowieka słońcem tego świata”⁵⁰. Zapewne dlatego największym bólem rosyjskiego myśliciela był moment, gdy widział, że ów człowiek często jednak nie pragnie owej wolności, lecz szuka raczej ucieczki od niej; gdy tak łatwo rezygnuje z wolności, aby uwolnić się choćby od ciężarów codziennego życia. Wolność bowiem, ubocznie, zawsze rodzi cierpienie i tragizm. Stąd też uparcie twierdził, że „wolność nie jest prawem, lecz obowiązkiem i długiem człowieka”. Ponieważ to nie ludzie domagają się wolności od Boga, lecz właśnie Bóg jej żąda od człowieka”⁵¹.

Ostatecznie należy stwierdzić, że analizowana przez Bierdiajewa ludzka wolność, w swej najgłębszej istocie, jest „duchem”. Jest także metafizycznym ujawieniem się, a nawet – jeszcze bardziej – „manifestacją” tegoż ducha na zewnątrz, bo – jak sam niejednokrotnie twierdził – „tylko duch jest wolnością”, która „ogranicza się i pomniejsza w miarę zstępowania do materialnego planu bytu”. Stąd ludzkie ciało – choćby najpiękniejsze i najdoskonalsze – ogranicza nas tylko jako osoby. Wolność jest także wieczną zasadą człowieczego ducha, fundamentem autentycznego obcowania bytów ludzkich – zasadą, która tworzy więzi i buduje całe społeczeństwa⁵².

Zapewne dlatego istniejąca wokół nas materia, zawsze – zdaniem naszego autora – kojarzona będzie z niewolą, stając się prostym ograniczeniem i deformacją darowanej nam wolności. Maksymalna wolność bowiem „dodana” niejako u początków wszelkiego bytu do życia człowieka faktycznie istnieje tylko w intymnej przestrzeni życia duchowego osoby, w jej wewnętrznym świecie, w sferze ludzkiej myśli i sumienia⁵³. W związku z tym można stwierdzić, że skażona i upadła duchowo-cieleśna ludzka natura wprost „leczy się” energią, którą niesie jej odwieczna i „przedboska” wolność. Dlatego też, ostatecznie, Bierdiajew powie, że to „sama osoba jest wolnością” – a personalizm, który tak namiętnie uprawia, jest „filozofią ducha”⁵⁴.

⁴⁹ M. BIERDIAJEW, *Sens...*, dz. cyt., s. 116.

⁵⁰ Tenże, *Okruchy twórczości*, tłum. Z. Podgórzec, Białystok 1993, s. 11.

⁵¹ Tenże, *Rosyjska idea*, tłum. J.C.-S.Ź., Warszawa 1987, s. 116.

⁵² Por. tenże, *Nowe średniowiecze. Los człowieka we współczesnym świecie*, tłum. H. Paprocki, Warszawa 2003, s. 180; tenże, *Sens...*, dz. cyt., s. 124.

⁵³ Por. tamże, s. 182.

⁵⁴ Cyt. za: T. GADACZ, *Historia...*, dz. cyt., s. 417; zob. w związku z tym: M. BIERDIAJEW, *Niewola...*, dz. cyt., s. 102; zob. w związku z tym: P. MRZYGŁÓD, *Człowiek...*, dz. cyt., s. 176.

2. Twórczość „drugie imię” i synonim wolności

Od czasów dramatycznego upadku w *Ogrodzie Eden* „duch ludzki” trwa w metafizycznej niewoli, którą rosyjski myśliciel krótko nazywa „światem”. Nie jest to jednak „świat zła i grzechu”, jak sugerowałyby to wielcy uczeni Kościoła albo Ewangelia Janowa, ale raczej świat niewoli ludzkiego ducha i podporządkowania się szatańskiej konieczności. „Od chwili upadku – pisał Bierdiajew – duch ludzki pozostaje w zaklętym kręgu bez wyjścia”⁵⁵. Dlatego wielkim kłamstwem i strasznym błędem poglądów religijnych i moralnych jest pozostawianie człowieka na nizinach tego „świata” w imię posłuszeństwa tzw. skutkom grzechu, co dotychczas skutkowało tylko „mistycznym upojeniem się pasywnością i pokorą” całych ludzkich rzesz naznaczonych szatańskim ukąszeniem. Stąd wyzwolenie ludzkości przyjść może jedynie przez swobodną kreację, pasję budowania i *poietyczną* twórczość. „Akt twórczy – jak twierdził nasz autor – jest bowiem zawsze wyzwoleniem i przezwyciężeniem; w nim także najpełniej doświadczają się potęgi i przeżywa własną moc”⁵⁶. Wszak „Bierdiajewowski człowiek” narodzony z wolności – stworzony został przez Boga jako istota genialna. Jego natura, poprzez „twórczy czyn” absolutnego *Człowieka-Chrystusa* stała się w swej praosnowie, naturą *Nowego Adama*, wezwanego do tego, by być „współboskim” twórcą i – na wzór platońskiego *Demiurga* – niejako „drugim bogiem”.

Dla Bierdiajewa bowiem, jak i dla wszystkich uczestników „rosyjskiego renesansu” przełomu XIX i XX wieku, ukochaną ideą było – wspomniane tu już – „Bogoczołowieczeństwo” (*Teandryzm*), czyli tajemnica Bosko-ludzkiej rzeczywistości Chrystusa (*Bóg-Człowiek*); koegzystencja elementu ludzkiego w Bogu i Boskiego w człowieku, otwierająca przed świadomością chrześcijańską absolutnie nowe perspektywy procesu współpracy Boga i człowieka (*synergizm*) w przemianie świata, prowadzącej do eschatologicznej pełni, rozumianej jako stworzenie „nowej ziemi i nowego nieba” (zob. Ap 21, 1-5)⁵⁷.

2.1. „Boskie” uzasadnienie i źródło ludzkiej twórczości

W opinii rosyjskiego filozofa, żaden człowiek nie może zawdzięczać sobie swojego talentu i swojego geniuszu, ponieważ otrzymał go od Boga i dlatego intuicyjnie odczuwa, że w rękę Stwórcy jest, niejako, narzędziem Bożego dzieła w świecie. To ogólnoludzkie doświadczenie i odczucie Bierdiajew określa

⁵⁵ M. BIERDIAJEW, *Sens...*, dz. cyt., s. 9.

⁵⁶ Tamże, s. 10.

⁵⁷ Por. H. PAPROCKI, *Filozof bezgranicznej wolności*, w: M. BIERDIAJEW, *Głoszę...*, dz. cyt., s. 13–14.

jako „świadomość bycia opanowanym przez twórczego *daimoniona*”⁵⁸. Dlatego też geniusz odczuwa, że nie działa sam, ale jest jakby ovladnięty Bogiem, przez co jest narzędziem Bożych dokonań i Bożych przeznaczeń.

Wszystko dlatego, że natura aktu twórczego jest – jak pisze nasz autor – niejako „małżeńska”, tzn. jest ona brzemieniem w skutki spotkaniem dwóch wolności: Boga i człowieka. Jako taka zaś musi być *teurgiczna*, musi być więc współpracą Boga i człowieka, musi być po prostu „bogoczłowiecza”. I tak, jak w wypadku pierwotnej bezgranicznej wolności, z której rodzi się byt, i której Bóg żąda od człowieka – tak samo rzecz ma się z twórczością. Od Boga bowiem pochodzi wezwanie, aby człowiek spełnił akt twórczy i urzeczywistnił to, do czego został stworzony i powołany⁵⁹. Twórczość bowiem – i tylko ona jedyna – usprawiedliwia istnienie człowieka w świecie. Człowiek istnieje w świecie, człowiek „żyje w świecie” jedynie po to, aby tworzyć!

Metafizycznie ujęta twórczość jest niczym innym jak wolnym „darem” człowieka dla świata. Jest także, przez ten fakt, największą tajemnicą życia. Dotyczy ona przede wszystkim – jak twierdzi Bierdiajew – „pojawienia się czegoś nowego, niebyłego i nie wyprowadzonego z czegokolwiek, nie wynikającego z czegokolwiek i nie rodzącego się z czegokolwiek” – jest więc swoistym przedarciem się wszystkiego z nicości, z niebytu; z wolności do bytu i do świata⁶⁰. Jest też na wzór scholastycznej koncepcji *productio ex nihilo* metafizycznym wprowadzeniem rzeczy do bytu i do świata. Nie tylko więc prostą przemianą dotychczasowej substancji świata w inną, a więc przetwarzaniem i budowaniem artefaktów, lecz także całkowitym powoływaniem nowych rzeczy do bytu i do istnienia⁶¹. Uwaga ta jednakże nie dotyczy istot żywych oraz osób, te bowiem – zdaniem Bierdiajewa – stwarzane są odwiecznie jedynie przez samego Boga⁶².

Wszystko dlatego, ponieważ twórczość, podobnie jak wolność, u swego prairódła zakłada tzw. *meon*, czyli absolutną „nicość”, przełamując w ten sposób kolejny raz w historii dziejów ludzkiej myśli tzw. starożytne *opinio com-*

⁵⁸ M. BIERDIAJEW, *O przeznaczeniu człowieka*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2006, s. 133; zob. w związku z tym również: tenże, *Zarys metafizyki eschatologicznej*, tłum. W i R. Paradowski, Kęty 2004, s. 133.

⁵⁹ Por. tamże, s. 133–134.

⁶⁰ M. BIERDIAJEW, *O przeznaczeniu...*, dz. cyt., s. 133.

⁶¹ Por. A. MARYNIARCZYK, *Dlaczego kreacjonizm?*, w: *Ewolucjonizm czy kreacjonizm*, red. P. Jaroszyński i inni, Lublin 2008, s. 81–83.

⁶² M. BIERDIAJEW, *Sens...*, dz. cyt., s. 120. „Substancje rozumiane jako istoty żywe nie mogą być tworzone w procesie twórczym. Wszelka próba rozumienia twórczości jako tworzenia nowych żywych istot, a nie jako wzrostu energii i wstępowania stworzonych bytów ku Bogu jest demoniczna i bezbożna. (...) Jedynie Bóg ma moc stworzenia żywych istot! (...) Stworzony byt nie jest także zdolny do stworzenia osoby, osobę stwarza jedynie Bóg”. Tamże.

munis, utrzymujące że *ex nihilo nihil fit* (z niczego nie może powstać coś)⁶³. Tak więc tajemnica twórczości jest tajemnicą wolności człowieka i niejako jej „drugim imieniem”, tylko bowiem wolny człowiek tworzy wzorem samego Boga, który stworzył świat z nicości, tj. w wolności i z wolności. Twórczość zatem – podobnie jak wolność – jest także objawieniem i udzieleniem się światu Boskiego Ducha. Dlatego człowiek, jako współpracownik Boga w dziele nieustannego stwarzania, powołany jest do nieustannej aktywności i kreacji, do pracy nad materią tego świata i do oddawania jej pod władzę ducha⁶⁴.

Posiadająca swe „boskie źródło” twórczość jest więc sposobem nieustannego doskonalenia człowieka oraz – co najważniejsze – jego duchowego oczyszczenia i usprawiedliwienia. W prawdziwej bowiem twórczości – jak utrzymuje rosyjski egzystencjalista – zawsze występuje religijne *katharsis*, czyli mityczne „wyzwolenie ducha z żywiołu duszy i materialnego ciała lub też przewyciężenie namiętności i żywiołu ludzkiej duszy, przez mającego boskie korzenie ducha”⁶⁵. Dlatego przez skomplikowany „proces twórczy” rozumie Bierdiajew nie tylko pojawianie się w świecie artefaktów i wytworów kulturowych, ale dogłębne wstrząśnienie i podniesienie wzwyż całej ludzkiej istoty. Innymi słowy, skierowanie jej ku innemu – wyższemu życiu, ku nowemu bytowi⁶⁶.

Wszystko to razem sprawia, że osobowy „akt twórczy” posiada, dla naszego autora, swoje głębokie odniesienie do transcendencji⁶⁷. Nie tyle nawet chodzi w nim o końcowe, ostateczne uformowanie czegoś, o końcowy produkt kreacji i kształt bytu – co o otwarcie się człowieka na świat nieskończoności – wręcz zanurzenie się w pierwotną Boską Otchłń i nieskończoność. W tym akcie człowiek wręcz dosięga Boga i jako twórca staje się niejako „równy” Bogu. W każdym bowiem zamyśle twórczym – podsumowuje Bierdiajew – „kryje się element pierwotnej ludzkiej wolności, wolności niczym niezdeterminowanej, bezdennej, wolności nie od Boga idącej, ale takiej, która do Boga prowadzi”⁶⁸.

⁶³ „Jest powszechnym przekonaniem wszystkich filozofów, że z niebytu nie może powstać żaden byt”. Zob. ARYSTOTELES, *Fizyka*, Księga I. Cyt. za: A. MARYNIARCZYK, *Dlaczego...*, dz. cyt., s. 74.

⁶⁴ M. BIERDIAJEW, *Zarys metafizyki...*, dz. cyt., s. 134.

⁶⁵ Por. tenże, *O przeznaczeniu...*, dz. cyt., s. 132.

⁶⁶ Por. L. STOŁOWICZ, *Historia...*, dz. cyt., s. 277.

⁶⁷ Zob. M. BIERDIAJEW, *Autobiografia...*, dz. cyt., s. 197; zob. w związku z tym również: T. GADACZ, *Historia...*, dz. cyt., s. 416. Jak zauważa T. Gadacz: „Sens twórczości ujawnia się w perspektywie tęsknoty”. Tęsknota zaś wypływa ze świadomości skończoności życia, pojawia się między transcendencją i otchłnią niebytu, ale poza tę skończoność nie prowadzi”. Tamże.

⁶⁸ M. BIERDIAJEW, *O przeznaczeniu...*, dz. cyt., s. 134.

3.2. Twórczość pojęta jako „osobofania”

Swoje *Rozważania o egzystencji* rozpoczyna Mikołaj Bierdiajew od stwierdzenia, że „problem osoby jest najbardziej podstawowym problemem filozofii egzystencjalistycznej” – zaznaczając przy tym zaraz, że nasze „ja” jest tylko pierwotną daną, natomiast osoba jest już „zadaniem”⁶⁹. To zaś życiowe zadanie spełnia się w klimacie realizowanej i nieustannie aktualizowanej wolności i twórczości. Takie stwierdzenie nie powinno dziwić, albowiem – jak sam przyznawał – akt twórczy był dla niego zawsze „porywem wolności”, osobistym „przemianieniem” i „głównym tematem życia”. Tutaj więc szukać nam trzeba źródeł Bierdiajewowskiej „apoteozy twórczości”⁷⁰, w której autor ten widział genezę, moc sprawczą oraz drogę ujawniania się fenomenu osoby w świecie.

Osoba, jak wiemy, była dla niego wolnością i duchem, ale do jej najgłębszej istoty należała też twórczość, przejawem której – oprócz, rzecz jasna, wolnej kreacji – jest miłość. Uczucie to bowiem przewycięża ludzką samotność i jest wyjściem osoby ku osobie. „Przez miłość – pisze rosyjski uczonek – osoba się realizuje i przez nią także przychodzi Królestwo Boże”⁷¹. Tak rozumiana miłość jako pochodną twórczości „przyczynowo zakłada osobę”. Jest zatem dziełem i darem osoby, jest także jej intuicją i niejako „zachowuje ją na wieczność”, wszak mówi Biblia: „miłość silniejsza jest niż śmierć!” (zob. Pnp 8, 6). Dlatego za Maksem Schelerem Bierdiajew stwierdza, że „miłość jest najpełniejszą realizacją osoby”⁷².

O tak rozumianą osobę, każdego dnia, „walczy” w świecie połączona „moc pamięci, miłości oraz twórczości”. Zaś jej realizacja wymaga odwagi i zwycięstwa nad lękiem – tak przed życiem, jak i przed śmiercią. Okazuje się bowiem, że jedynie to, co bezosobowe w świecie nie zna „tragedii” śmierci, w tym sensie, w jakim zna ją osoba, mimo że samej osoby śmierć nie osiąga⁷³. Wszak jest ona kategorią duchową, absolutnie niematerialną, a przez to niezniszczalną i przynależy do wieczności.

Równocześnie twórczość osoby przeciwstawia się egocentryzmowi, będąc zapomnieniem o sobie i ukierunkowaniem się ku temu, co jest ode mnie wyższe. Zapewne dlatego – jak utrzymuje nasz autor – jest ona ustawicznie związana z bólem i cierpieniem. Doświadczenie twórcze nie jest więc auto-refleksją nad własną doskonałością lub niedoskonałością, ale zwróceniem się

⁶⁹ Zob. M. BIERDIAJEW, *Rozważania...*, dz. cyt., s. 87.

⁷⁰ Zob. tenże, *Autobiografia...*, dz. cyt., s. 187 i 197.

⁷¹ Tenże, *Rozważania...*, dz. cyt., s. 106–107; tenże, *Autobiografia...*, dz. cyt., s. 193; tenże, *Głoszę...*, dz. cyt., s. 106.

⁷² Zob. M. SCHELER, *Istota i formy sympatii*, tłum. A. Węgrzecki, Warszawa 1986.

⁷³ M. BIERDIAJEW, *Rozważania...*, dz. cyt., s. 107–108.

ku przemianie świata, które powinien przygotować człowiek. Nie będzie także próżnym, egoistycznym zajmowaniem się sobą; będzie natomiast wyjściem z siebie i poza siebie.

Tak rozumiane „tworzenie” staje się zatem podstawowym nakazem osoby, jej odwiecznym powołaniem, jedyną formą jej samorealizacji, a zarazem drogą przygotowującą świat na nadejście „nowej epoki” – *Epoki Ducha*. Wszystko bowiem co nowe, wszystko co koronujące Objawienie – będzie objawieniem osobowej twórczości człowieka – jego „osobofanią”⁷⁴. Dlatego m.in. kultura, a więc wszystko to, co stworzone przez człowieka – wyrwa go z przestrzeni leniwego barbarzyństwa, stawia „w centrum” i „obdarza osobą”.

Temat ten stawiany był, co prawda, jako nieśmiała teza, już myśli patrystycznej i scholastycznej, odnosił się do niego żywo także renesans i humanizm, ale nigdy dotąd – jak utrzymuje Bierdiajew – nie został jednak poprawnie odczytany i zinterpretowany. Miało to związek z dostrzeżeniem na poły boskiego charakteru osoby. Wspominaliśmy już, że człowiek jako „twórca” – w ocenie rosyjskiego filozofa – stworzony został przez Boga, wyłaniając się z otchłani niebytu – z bezkresu nicości i wolności – jako istota genialna. Dlatego owa „genialność” odbija w nim najintensywniej boski obraz Stwórcy⁷⁵. Ona także stanowi najpełniejsze bytowe uposażenie osoby, upodabniając człowieka do Boga.

Wspomniana tutaj genialność jest całościową jakością osoby ludzkiej, a nie tylko specjalnym darem i świadczy ona o tym, że tworząc – czyli realizując na co dzień własną osobowość – człowiek przedziera się do tajemniczego pierwoźródła i że proces twórczy w człowieku jest pierwotny, nie zaś określony przez naleciałości społeczne i kulturowe. Dlatego człowiek jako „twórca” swą doskonałość zawdzięcza określającej go naturze, a nie statusowi społecznemu, wykształceniu czy nawet moralności. Stąd twórca – pisze Bierdiajew – nawet wielki twórca, może być zwyczajnym, próżnym hulaką, skończonym łajdakiem i najmarniejszym z marnych dzieci tego świata⁷⁶. Twórczy geniusz dany jest bowiem człowiekowi darmo i nie jest związany z religijnym lub moralnym wysiłkiem, dzięki któremu miałby on osiągać doskonałość, czyli przeobrażać świat i siebie.

Wszystko dlatego, że twórczość jako „objawienie i manifestacja osoby” – zdaniem Bierdiajewa – znajduje się tak poza etyką prawa, jak i poza etyką

⁷⁴ Por. M. BIERDIAJEW, *Autobiografia...*, dz. cyt., s. 190.

⁷⁵ Por. tenże, *O przeznaczeniu...*, dz. cyt., s. 135. „Genialność – jak zauważa Bierdiajew – nie oznacza, że człowiek ma jakiś np. ogromny dar pisania utworów literackich lub książek filozoficznych, rządzenia państwem lub dokonywania odkryć i wynalazków. Genialność powinna być odniesiona do twórczości wewnętrznej, a nie do realizacji twórczości obecnej w produktach”. (...) „Genialność nie jest także tożsama z geniuszem!” Tamże.

⁷⁶ Tamże, s. 136.

odkupienia. Zakłada bowiem zupełnie inną „etykę”, która – z kolei – jako swą podstawę zakłada „ofiarę”. Twórca więc, dokonując kreacji, zapomina o wszystkim, nawet o własnym zbawieniu – myśli bowiem w zupełnie innych, niż znane nam dotąd kategoriach, poruszając się w sferze wartości ponadludzkich. Taki akt wymaga od niego twórczego „napięcia”, odwołującego się do pierwotnej wolności, a nie ascetycznego usiłowania samodoskonalenia się. Co więcej – jak zauważa nasz autor – „gdyby człowiek wstąpił na drogę samodoskonalenia się – wszystko jedno – katolickiego, prawosławnego, tołstojowskiego, jogi, teozoficznego czy jakiegokolwiek jeszcze innego – może się on okazać zwyczajnie straconym dla twórczości”⁷⁷. Jej natura zakłada bowiem zapomnienie o osobistej doskonałości, jak i „ofiarę” z samej osoby, która ze swej duchowej natury jest egzystencjalnym „centrum”, któremu z kolei właściwa jest zdolność doznawania radości i cierpienia.

Innymi słowy, najpełniejsze „objawienie prozopiczne” dokonuje się w chwili dramatycznej rezygnacji osoby z siebie samej, niejako na wzór odkupieńczego czynu Bogocześnika – Chrystusa, w którym „Bóg-Osoba” zakorzenia się w człowieku i staje się „ludzki” – a „człowiek-osoba” „boski”⁷⁸. Stąd każde twórcze dzieło, aby osiągnęło swoje apogeum, aby było ezoteryczne, prorockie i wieszczce, posunięte być musi aż do szaleństwa; do rezygnacji „człowieka-twórcy” z samego siebie, po to, aby ukazać się w nim mogła boska moc. W twórczej pracy człowieka – jak nigdzie indziej dotąd – objawia się bowiem światu sam Bóg i ujawniają się też kolejne Jego osoby: *Syn* oraz *Duch*. Tam też ostateczne swoje wypełnienie osiąga ludzka wolność.

Zakończenie

Problematyka wolności w filozofii Bierdiajewa wynika z jego najbardziej podstawowego założenia, że „życie ludzkie ma sens”. I pojawia się stosunkowo wcześnie, bo już w początkowym okresie jego studiów uniwersyteckich. Tam też zrodziła się jego fascynacja wolnością, która z czasem niemalże przeszła w jej „ubóstwienie”. Wolność bowiem jest pierwotna

⁷⁷ M. BIERDIAJEW, *O przeznaczeniu...*, dz. cyt., s. 135–136.

⁷⁸ Por. L. STOŁOWICZ, *Historia...*, dz. cyt., s. 274. „Podobieństwo Boga do człowieka w Jednorodzonym swoim Synu już jest wieczną osnową samoistnej i wolnej natury człowieka, zdolnej do twórczości. Bogocześnik [Chrystus] jest bowiem objawieniem nie tylko tego, co boskie, ale także ludzkiej wielkości oraz zakłada wiarę nie tylko w Boga, ale także i w człowieka. Albowiem samo odkupienie było wewnętrznym wzrostem człowieka”. M. BIERDIAJEW, *Sens...*, dz. cyt., s. 83.

i jako „źródło bytu i istnienia” poprzedza dosłownie wszystkich i wszystko; wolność to niezależność i określoność ludzkiej godności od wewnątrz, to niczym nieokiełznana boska i ludzka siła twórcza, to również „tworzenie” dobra lub zła⁷⁹.

Dlatego patrząc na życie i myśl Mikołaja Aleksandrowicza Bierdiajewa, trudno nie przyznać mu racji – gdy mówił – że w istocie „całe życie niestrudzenie pisał filozofię wolności”⁸⁰. Wszystko, co czynił, było wyzwaniem i kolejną próbą – czy słuszną, to już rzecz oceny – definitywnego uporządkowania „bałaganu myślowego”, związanego z właściwym rozumieniem tajemnicy, sensu i charakteru ludzkiej wolności.

Niestety, brak jednoznacznego stwierdzenia czym jest wolność oraz niezdecydowanie co do określenia relacji zachodzących między wolnością a nicością, duchem czy Bogiem (Bierdiajew raz utożsamia te elementy, innym razem przeciwstawia je sobie mówiąc, że jedno warunkują drugie), sprawiają do dziś wrażenie jakiejś – mimo wszystko – bezradności tego autora wobec problemów, które podjął i zobowiązał się wyjaśnić⁸¹. Próbując zaprezentować swoje intuicje odnośnie do zagadnień metafizycznych – zwłaszcza analizowanej wolności – tworzył czasem otwarte paradoksy, przez co jego myśl może wydawać się niekonsekwentna, a co za tym idzie, niezrozumiała.

Chociaż Bierdiajew nigdy nie był filozofem tylko jednego tematu i jednego problemu, to zagadnienie wolności odegrało niezwykle ważną rolę w jego twórczości. Z biegiem czasu, badając historię ludzkiej myśli, rozwinął i uzasadnił swoją pierwotną intuicję, że wolność stanowi zarówno podstawę dla rzeczywistości, jak i sposobu uprawiania filozofii, co stało się później fundamentem budowanej przezeń nie tylko metafizyki, ale również personalistycznej antropologii oraz teodycei. Ostatecznym zaś wnioskiem rozważań zawartych w niniejszej publikacji jest teza, że podniesiona niemalże do kategorii „boskości” wolność – jest najwłaściwszym – jeśli nie jedynym – „kluczem” interpretacyjnym tego, co ten wybitny rosyjski myśliciel chciał ważnego powiedzieć światu.

Niniejszy artykuł nie pretenduje, rzecz jasna, do miana jakichkolwiek ostatecznych filozoficznych rozstrzygnięć odnośnie do myśli Bierdiajewa, a zwłaszcza jego metafizycznej teorii wolności. Pomyślany jest raczej jako tekst popularyzatorski, stanowiący zachętę do wnikliwego pochylenia się nad twórczością tego rosyjskiego egzystencjalisty oraz dalszych studiów prowadzonych wokół jego myśli.

⁷⁹ Por. A. OSTROWSKI, *Koncepcja...*, dz. cyt., s. 167–168.

⁸⁰ M. BIERDIAJEW, *Autobiografia...*, dz. cyt., s. 47.

⁸¹ A. OSTROWSKI, *Koncepcja...*, dz. cyt., s. 179–180.

Nikolai's Berdyaev's apotheosis of unlimited freedom

“Freedom” belongs to the group of the most popular words which are most frequently used in many different meanings in all languages of the world. During many last centuries almost all the great philosophers try to get closer to its mystery and understand its essence. What is a freedom then? What are its borders? Who is its object? For these and similar questions tries to answer famous Russian existentialist Nikolai Alexandrovich Berdyaev, who is called by European philosophical tradition as “a philosopher and eulogist of freedom”.

This article is an attempt to show the characteristic and foundations Berdyaev's “metaphysics of freedom”. The final conclusion of these considerations is the thesis that “freedom” which is considered almost as a the divinity category is the most appropriate – if not the only one – the “key” of interpretation of personalism. Freedom as activity of the Spirit assimilates man to the Creator and makes him a person. The best way which freedom can be expressed and realized is creativeness, which is its “second name” and a synonym.

Translated by Bożena Rojek